

Droga przez mękę



Spacer czy odrabianie lekcji?

Mama Nataszy, Łukasza i Mikołaja wróciła od lekarza z najmłodszym synkiem.

– I co, odrobiliście w końcu lekcje? – zapytała Nataszę, która miała rozwiązać zadania z matematyki z młodszym bratem Łukaszem.

– Tak, ale była to **droga przez mękę!** – pokiwała głową Natasza.

– To wy wychodziliście na jakąś drogę? Byliście na spacerze? – zdziwił się Mikołaj. – A my was nie widzieliśmy! Zresztą mieliście przecież siedzieć w domu!

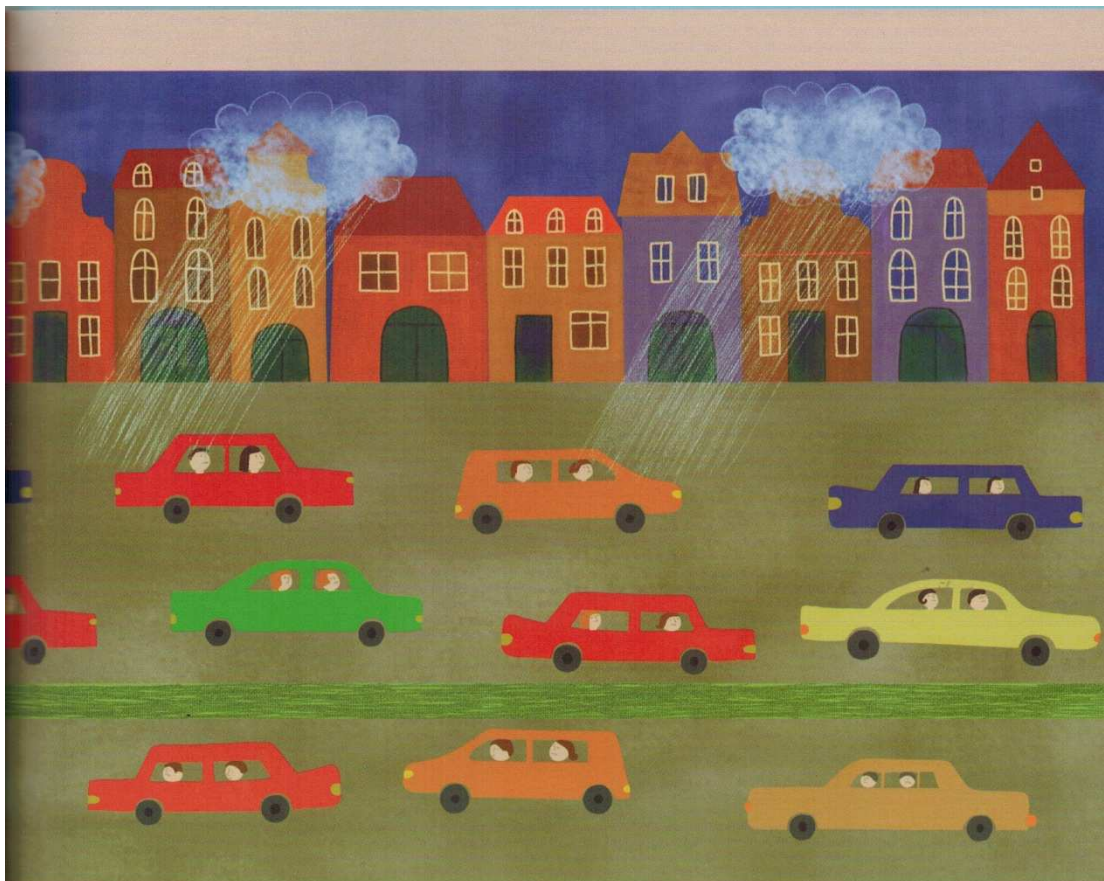
– **Droga przez mękę** może być i w domu – zauważyła ironicznie Natasza.

– To co, chodziliście w kółko po pokojach, aż się zmęczyliście? – dopytywał się Mikołaj.

– Nie, siedzieliśmy niemalże przykuci do biurka, ale Łukaszowi nieustannie chciało się jeść, pić, korzystać z toalety, potem znów pić, wydawało mu się też, że otwiera się okno, że ktoś puka, że wracacie, że ulatnia się gaz. A poza tym szło nam jak po grudzie.

– No, bardzo dzielni jesteście – pochwaliła Nataszę i Łukasza mama. – A teraz robimy kolację i podajemy leki Mikołajkowi. Ma anginę.





Co to jest „droga przez mękę”?

O „drodze przez mękę” mówimy wtedy, kiedy ktoś musi pokonać wielkie trudności, często niewspółmierne do powierzonego mu zadania. Odrobienie zadań z matematyki na pewno nie przekracza zdolności ucznia, ale dla Łukasza i opiekującej się nim siostry była to „droga przez mękę”, ponieważ chłopiec nie potrafił się skupić. Możemy też napisać, że dojazd do pracy przez zakorkowane ulice miasta to „droga przez mękę”. Podobnie zresztą z dotarciem z Warszawy do Zakopanego podczas ferii zimowych bądź z pokonaniem drogi ze stolicy nad morze w piątkowy wieczór. Znany rosyjski pisarz Aleksiej Nikołajewicz Tolszaj (żyjący w latach 1883–1945, którego nie należy mylić z dwoma innymi Tolszajami, także pisarzami) stworzył trylogię pt. *Droga przez mękę* nawiązującą do wydarzeń rewolucji październikowej. Utwór opowiada o drodze inteligencji do rewolucji, o rewolucji i o wojnie. W takim kontekście tytuł *Droga przez mękę* okazuje się niezwykle trafiony!

droga przez mękę – osiągnięcie jakiegoś celu okupione bardzo dużym wysiłkiem, droga pełna utrudnień i niezwykle męcząca

Co to znaczy...

Wodzić kogoś za nos

- Zauważyłeś?... - zapytała mama Bartusia.
- Ta nowa dziewczyna Grześka strasznie go wodzi za nos...

Bartuś i jego tata odruchowo spojrzeli w stronę wujka Grześka, który w drugim końcu ogrodu usługiwał właśnie swojej narzeczonej. Przed chwilą wysłała go po kieliszek wina, teraz najwyraźniej życzyła sobie, by przestawił jej leżak.

- Za nos?! - Bartuś był wyraźnie zdziwiony. - Przecież nawet go nie dotyka...

Tata roześmiał się.

- Tak się tylko mówi - wyjaśnił. - Wodzić kogoś za nos znaczy: rządzić kimś, kierować, narzucać komuś swoją wolę...

- Sprytnie kogoś zwodzić... - uzupełniła mama. A potem spojrzała na tatę. - Możesz mi przynieść szarlotkę? I leżak. I jeszcze przynieś mleczko do opalania. A my tu z Bartusiem przypilnujemy ci miejsca...

Tata podrapał się po nosie, westchnął i ruszył w stronę werandy...

Trząść portkami

Bartuś popatrzył ze zdumieniem na pana Jurka, starszego pana, który pracuje wraz z mamą w dziale marketingu. I kto by pomyślał, że to taki kawalarz...

– A džinsami także da się trząść? – zapytał Bartuś, gdy tylko wsiedli do windy.

– Jak to?... – wystękał pobladły pan Jurek.

– Jak to?... – wystękała poczerwieniała mama.

– Mama mówiła, że pan trzęsie portkami w windzie – wyjaśnił Bartuś. – Ale takimi portkami od garnituru to chyba nic trudnego?

Winda przyhamowała, a sekundę później jej drzwi otworzyły się.

– Uff... – odetchnął pan Jurek, wychodząc na korytarz. – Trząść portkami oznacza bać się czegoś. Po prostu nie lubię jeździć windą. I nieważne, czy jestem w spodniach od garnituru czy w džinsach. Do widzenia!

I pan Jurek sobie poszedł.

– Dziękuję ci, syneczku! – wycedziła mama. – Odtąd będę trzęsła portkami przed każdą twoją wizytą w mojej pracy! Bo nigdy nie wiadomo, jak się ona skończy!

– Przecież ty przeważnie chodzisz w spódnicach – powiedział Bartuś.

– No widzisz, jakie to dziwne... – westchnęła mama. – Założę spódnice, a będę trzęsła portkami...

